

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

# KW – diler polskich kopalń?

Oberwało mi się za tekst z poprzedniego numeru Nowego Górnika. Napisałem, że – zdaniem specjalistów górniczych skupionych wokół SLD – ratunkiem przynajmniej dla części kopalń Kompanii Węglowej byłaby reaktywacja Rybnickiej Spółki Węglowej. Część krytyków zarzuciła mi, że mieszam się w nieswoje sprawy. Niektórzy mieli mi za złe, że myślę tylko o kopalniach rybnickich, a przecież można byłoby ten pomysł zastosować w przypadku innych kopalń. Byli i tacy, którzy mówili wprost: Odpieprz się od Kompanii Węglowej.

Od Kompanii nie się odpieprzę, bo to wciąż największa firma górnicza i od jej kondycji zależy obraz całego górnictwa. W dodatku uważam, że takim kolosem nie da się sprawnie zarządzać, dlatego razem z restrukturyzacją w części produkcyjnej trzeba przeprowadzić restrukturyzację w organizacji. Doskonale wiem, że powołanie Rybnickiej Spółki Węglowej byłoby tylko jednym z pociągnięć. Jednym z wielu – niewystarczającym, ale koniecznym. Czy reaktywować inne spółki, które kiedyś weszły w skład KW? O tym trzeba dyskutować, sprawa jest bowiem poważna. Upadek KW oznaczałby upadek wielu firm pracujących dla górnictwa. Ucierpiałoby na tym inne spółki – JSW i KHW. Lej po KW byłby niczym czarna dziura dla społeczności lokalnych. Dramat ekonomiczny stałby się także dramatem społecznym. Dlatego zdecydowałem się rozpocząć dyskusję o Kompanii. Uważam, że zbyt wiele wysiłku wkłada się w ratowanie szyldu, a pomija się sprawy najistotniejsze – kondycję poszczególnych kopalń. Zbyt wiele osób zaangażowanych w tę obronę wierzy, że zła sytuacja w zakładach KW może w efekcie oznaczać dobrą sytuację dla Kompanii. To nieprawda.

Węgiel wydobywany w kopalniach Kompanii Węglowej ma średnią wartość energetyczną 21 megadżuli. Żeby sprzedać go na rynkach światowych, powinien mieć 25 megadżuli. Okazuje się, że Kompania ma kłopoty dlatego, iż zamiast wydobywać węgiel poszukiwany



**TADEUSZ MOTOWIDŁO**

przewodniczący ZZG JSW SA Zofiówka

• • •  
**Jeżeli tak dalek będzie, największa spółka górnicza w Europie co jakiś czas będzie sprzedawała jakąś kopalnię i będzie wegetować. Czy o to chodzi moim adwersarzom? Czy Kompania Węglowa ma stać się dilerem polskich kopalń?**

KIJ W MROWISKO

## Szpion Hofman?

Posel Prawa i Sprawiedliwości Adam Hofman poinformował widzów jednej ze stacji telewizyjnych, że przyjechał do Kijowa, aby zbadać, jak groźby ministra Radosława Sikorskiego wpłynęły na destabilizację sytuacji na Ukrainie i na kijowskim Majdanie. W śledztwie prowadzonym poza granicami Rzeczypospolitej posła Hofmana wspierał poseł Adam Lipiński.

Adam Hofman poinformował także, że obaj posłowie Rzeczypospolitej udadzą się na Krym, aby tam przekonywać obywateli do uszanowania integralności terytorialnej Ukrainy. – Jedziemy na Krym, bo tam dziś kształtuje się porządek geopolityczny Europy. Jeżeli obroni się Krym, to obroni się cała Ukraina – powiedział poseł Lipiński. Zaiste, wypowiedź godna reprezentanta przynajmniej państwa, które jest członkiem stałym Rady Bezpieczeństwa ONZ, jeżeli nie supermocarstwa.

Kilkadziesiąt godzin później wszystkie media w Polsce podawały informację o zajęciu budynku rządowego na Krymie przez uzbrojoną grupę, która ma bronić Rosjan mieszkających na Krymie przed ekstremistami ukraińskimi. Poseł Hofman na antenie Radia Zet poinformował: „Tu wystarczy powiedzieć coś po polsku i jest się natychmiast obiektem agresji. Mnie i Adama Lipińskiego natychmiast nazwano «szpionami». Musieliśmy się ewakuować”.

Jeżeli dobrze zrozumiałem wypowiedź posła Hofmana przed wyjazdem na Krym, to miał on tam przemawiać i powstrzymywać tendencje separatystyczne. Nie



**HENRYK SIEDLACZEK**

poseł RP

• • •  
**Z przerażeniem obserwuję, z jaką nonszalancją posłowie PiS są gotowi przelewać nie swoją krew.**

na rynkach, wydobywała cokolwiek. Z wielką skrupulatnością zacząłem szukać informacji, które zapowiadałyby zmianę tej polityki. Znalazłem tylko zapowiedzi spadku wydobycia. Zapowiedzi poprawy jakości wydobywanego węgla niestety nie znalazłem. Nie twierdzę, że takich planów nie ma. Obawiam się jednak, że zanim te plany zostaną zrealizowane, miną lata. Inercja KW jest wielka, natomiast czasu mało.

Polskie kopalnie węgla energetycznego czekają na wzrost cen na rynkach światowych. Najlepiej by było, gdyby był to powrót do szczytów sprzed kilku lat. Opieranie biznesplanu na marzeniach może się źle skończyć. Może okazać się, że obrońcy szyldu faktycznie wygrają, ale zostanie im tylko szyld, z kolei nas zaleje węgiel rosyjski i amerykański. Amerykanie mają dwa razy tańszą energię niż Europejczycy. Za gaz płacą przynajmniej pięć razy mniej niż Polacy, ich gaz łupkowy jest tak tani, że nie oplaca się im spalać węgla, który jest za drogi. Żeby nie zamykać swoich kopalń, znajdują sposób, aby ułokować ten węgiel na nas (w Europie) i u nas (w Polsce).

Bardzo dużo mówi się o konkurencji z zagranicy. Mało kto wspomina o rywalizacji między polskimi kopalniami. Kopalnia Bogdanka wydobywa coraz więcej węgla i wypycha paliwo ze Śląska. Silesia radzi sobie równie dobrze. W planach jest budowa lub odtworzenie kilku kopalń na Śląsku – ich węgiel będzie tańszy od węgla z najtaniej wydobywającej kopalni KW. Najgorsze jest to, że im będzie to się opłacało. Po raz kolejny powtarzam, że Kompanię trzeba zająć się na poważnie. Zanim to nastąpi, należy ratować przed zagładą to, co można szybko uratować. Kopalnie rybnickie można ocalić i dlatego trzeba powołać Rybnicką Spółkę Węglową. Jeżeli tak dalej będzie, największa spółka górnicza w Europie co jakiś czas będzie sprzedawała jakąś kopalnię i będzie wegetować. Czy o to chodzi moim adwersarzom? Czy Kompania Węglowa ma stać się dilerem polskich kopalń? ☞



KOMENTUJE JERZY SAWCZUK

przewodniczący ZZG w Polsce KWK Jankowice

## Czy wszyscy górnicy to sabotażyści?

Odśunęliśmy groźbę radykalnej restrukturyzacji Kompanii Węglowej. Związki podpisały z zarządem porozumienie, żeby zabezpieczyć najważniejsze interesy pracowników naszej firmy. Myli się ten, kto sądzi, że związki zgadzają się z programem restrukturyzacji. Niestety, zarząd skupił się przede wszystkim na cięciu kosztów. To dramat dla firmy, bo u nas nigdy się nie przelewało. Jeżeli zarząd nie znajdzie sposobu, aby zwiększyć sprzedaż, może być źle. To nielogiczne, że pracowników zmusza się do wyrzeczeń, a zarządu nie zmusza się do intensywniejszej pracy. Nie trzeba wielkiego menedżera, żeby oszczędzać na ludziach i na inwestycjach.

W przyszłym roku wygasają dwa bardzo ważne dokumenty – strategia dla górnictwa i tak zwana ustawa branżowa. Czas biegnie, a prace nad nowymi dokumentami daleko w lesie. Nikt nawet nie zajknie się na temat tego, jaką rolę ma pełnić górnictwo. To bardzo zły znak. Przecież większość naszych kłopotów wynika z braku koncepcji na górnictwo. Co jakiś czas nadchodzi moda na restrukturyzację i wtedy ogłasza się jakieś programy. Nie wiadomo, po co robi się kolejną restrukturyzację, i nie wiadomo, jaki jest jej cel. To sztuka dla sztuki. Poza tym jaka to restrukturyzacja? To tylko gra na czas. Górnictwo potrzebuje perspektywy na lata. Nie wiem, kiedy do polityków dotrze prosty fakt, że od momentu podjęcia decyzji o jakiejś większej inwestycji do czasu jej zakończenia mija kilka lat. Następne lata są potrzebne, aby ta inwestycja się zwróciła. To oznacza, że strategia dla górnictwa powinna być obliczona przynajmniej na kilkanaście lat, bo dopiero po takim czasie można ocenić jej efekty. U nas jedynym elementem, który można uznać za stały, jest zwiżanie firmy. Wiem, że się powtarzam, ale żeby zwiżać firmę, niepotrzebny jest zarząd z jakimiś wyjątkowymi umiejętnościami.

Ratunkiem dla górnictwa ma być automatyzacja. Rzeczywiście, to bardzo dobry pomysł, ale kosztowny. Obawiam się, że nie stać nas na takie rozwiązanie. Prawie codziennie do siedziby naszego związku przychodzą górnicy i opowiadają o tym, jak działujemy. Jeśli im powiem, że kupimy automaty i będzie dobrze, to mnie wyśmieją. Pomysły z dziedziny fantastyki można snuć długo, jednak dobrze by było od czasu do czasu nawiązać kontakt z rzeczywistością. A rzeczywistość wygląda tak, że mimo antywęglowej polityki zużycie węgla w Unii Europejskiej rośnie, natomiast my zamiast zastanowić się, co zrobić, żeby wejść na ten rynek, podwijamy ogon i chcemy ograniczać górnictwo. To pomyłka. Nie pierwsza w ciągu minionych 25 lat.

Uważam, że nadszedł czas, by zarząd, który kieruje spółką, był wynagradzany za efekty. Te efekty łatwo określić. Trzeba zdobywać nowe kontrakty, sprzedawać więcej węgla, prowadzić taką politykę, aby firma miała zysk. Na razie wszystkie niepowodzenia są winą górników i związków zawodowych. Czy w Kompanii Węglowej wszyscy robotnicy to sabotażyści? Czy możliwe, aby jedyną przeszkodą na drodze do sukcesów firmy byli pracownicy? Niestety, taka panuje filozofia. To oznacza, że gdyby w KW pracował wyłącznie zarząd, to mielibyśmy zyski? Powoli z największej spółki górniczej w Unii Europejskiej stajemy się spółką największych absurdów w Unii Europejskiej. ☞